

# Płatne WC, mniej siedzisk, koniec z puffami - reakcje Zamku Cieszyn na "obłęzenie" bezdomnych

Data publikacji: 22.05.2018 9:15

Od końca kwietnia toalety w Oranżerii Zamku Cieszyn są płatne. Drzwi przybytku otwierają się dopiero po wrzuceniu dwuzłotowej monety. Jest to reakcja na notoryczne okupowanie WC-tów przez osoby bezdomne i pozostawianie przez nie brudu i nieporządku. Bezdomni, odkąd zrobiło się ciepło, oblegają Wzgórze Zamkowe. Dyrekcja i pracownicy są bezradni.

*- Zamknięte, płatne toalety wzięły się głównie z powodu bezdomnych, którzy pojawili się już na wczesną wiosnę i niestety tych osób przybywa* – tłumaczy podjęcie takich kroków Ewa Gołębiowska, dyrektor Zamku Cieszyn. *- Kiedy w toalecie odnajduje się osoby kompletnie pijane, bądź toaleta jest zamknięta, bo właśnie tam piją, bądź się myją, czy robią inne rzeczy, to przestaje być wesoło. Z takimi sytuacjami spotykały się sprzątaczkę, które przychodziły rano do pracy, ale także pracownicy oraz goście i turyści.*

Szefowa placówki nie ukrywa, że Zamek Cieszyn znalazł się w sytuacji patowej. *- Stworzyliśmy miejsce, które z założenia miało być otwarte i atrakcyjne, a teraz okazuje się, że ta otwartość i atrakcyjność jest trochę przeciwko nam. Kiedy przyjeżdżają turyści, partnerzy biznesowi firm, które tutaj są, grupy zorganizowane i pierwszym obrazkiem na wejściu są pijący, bądź śpiący bezdomni, to jest to widok, który nie zachęca aby tu na dłużej pozostać.*

A trzeba dodać, że tylko w sezonie turystycznym przez Wzgórze Zamkowe przewijają się ponad 100 tysięcy osób.

*- Jest coś w rodzaju takiej bezradności prawnej – kontynuuje Gołębiowska. - Nikt nie może zabronić bezdomnemu, że siedzi na ławce i się opala. Nawet nie specjalnie możemy zabronić bezdomnemu, żeby leżał na hamaku i się opalał. Natomiast problem jest ewidentnie z higieną, z tym, że jeżeli bezdomni obsiadą ławki, to turyści nie będą mogli już tam usiąść, a bezdomni są najczęściej najwcześniej i mają swoje ulubione miejsca.*

A zatem jedyne co może zrobić Zamek, to „utrudnić życie” cieszyńskim i przybyłym z głębi Polski kłoszardom. Poza wprowadzeniem odpłatności za toalety (która nie dotyczy klientów kawiarni czy uczestników imprez organizowanych przez Zamek) zostały zlikwidowane siedziska w pasażu, na salach wystawowych i w małym hallu, zniknęły też wygodne puffy, w których bezdomni zasypiali. *- Kiedy pojawiły się tzw. budki na dziedzińcu, to okazało się, że dla nich to jest fajne miejsce na spanie.*

*Ludzie ci zaczęli też korzystać z szafy* (przy ul. Zamkowej), *gdzie prowadzona jest darmowa wymiana ubrań. Tyle, że brali je, aby mieć na czym spać, a potem zostawiali we wspomnianych budkach czy na trawniku.* Dlatego i szafa zostaje obecnie na noc zamykana. Gołębiowska zastanawia się też nad zamykaniem po dziesiątej wieczór bram na Wzgórze.

Problem jest doskonale znany cieszyńskim strażnikom miejskim. *- Jeżeli bezdomni piją, a nie jest to alkohol, to nic nie możemy zrobić. Natomiast jeżeli jest to alkohol, a przeważnie jest to alkohol, no to osoby są z danego miejsca wypraszane. Później podejmowane są czynności wyjaśniające, które kończą się najczęściej skierowaniem wniosku do sądu* – mówi komendant straży Kazimierz Płusa. *- Jest to skuteczne o tyle, że jeżeli tych wyroków ileś się tam nazbiera i nie są one zapłacone, to sąd stosuje zastępczą karę aresztu. Ale to jest tryb postępowania sądowego. Natomiast w danej chwili te osoby są zabierane przez straż miejską, albo otrzymują nakaz opuszczenia danego miejsca.*

Strażnicy przyjeżdżają po zgłoszeniu osób z zewnątrz, albo po wykryciu na monitoringu, choć w tym drugim

przypadku różnie to bywa. Bo dlaczego na przykład bezdomni upodobili sobie siedzenie przy zamkowym jelonku, a wcześniej siadywali na ławeczce pod murem? – **Bo to jest pod kamerą, a przy tym jelonku kamera nie dochodzi** – tłumaczy Płusa. – **Prowadzę rozmowy** [z Działem Zieleni Miejskiej i Oczyszczania Miasta Miejskiego Zarządu Dróg], **żeby oczyścić pole widzenia kamery, ponieważ teren jest zarośnięty krzakami, które być może da się usunąć.**

Da się je usunąć, ale Janina Strach, kierownik Działu nie słyszała w tym roku o problemie straży miejskiej z monitoringiem przy Oranżerii. – **Nie poinformowała nas o tym, a oni mają podgląd na to drzewo. Skontaktuj się ze strażą miejską i poprzycinamy tam co trzeba.**

Ale kiedy kamera odzyska już pole widzenia to problem i tak nie zniknie. Zwiększy się co najwyżej liczba interwencji, albo bezdomni przejdą na nowe miejsce, gdzie monitoringu nie ma. – **To nie jest problem tylko Zamku, to jest problem, który cieszyńscy obserwują i w Cieszynie i w Czeskim Cieszynie** – powiada Gołębiowska. – **Przeganianie tych ludzi, zamykanie kolejnych miejsc, to nie jest skuteczna recepta. Oni i tak gdzieś pójda. Jak nie będą na Zamku, to może będą na Cieszyńskiej Wenecji.**

Szefowa Zamku uważa, że nastał już czas, aby sprawą zajęły się inne instytucje. – **Może potrzebujemy spotkania nie tylko ze służbami porządkowymi, ale i socjalnymi, z organizacjami pozarządowymi, które się tym zajmują, a być może potrzebne jest współdziałanie między Cieszynem a Czeskim Cieszynem. Jest mnóstwo programów transgranicznych związanych z kulturą, to może zrobić dwa eventy mniej, a zająć się czymś, co jest na prawdę problemem, który zauważają mieszkańcy. Bo to nie jest tylko sprawa wizerunku miasta, które się chce otwierać na turystów, ale to jest też sprawa poczucia bezpieczeństwa jego mieszkańców.**

Burmistrz Cieszyna Ryszard Macura dodaje ze swej strony, że już od dwóch lat działa Zespół transgraniczny ds porządku publicznego i bezpieczeństwa, w skład którego wchodzi radni i urzędnicy z jednej i drugiej strony Olzy, a także szefowie straży (policji) miejskich. – **Jej członkowie spotykają się mniej więcej raz na kwartał i analizują te problemy. Natomiast przepisy prawa powodują, że bywamy bezradni. Część z bezdomnych siedzi dokładnie na granicy. I jak widzą, że zbliża się policja czy straż miejska, to przechodzą na drugą stronę.**

Rozwiązaniem byłoby (do czego również dochodzi) przeprowadzanie kontroli w tym samym czasie na obydwu brzegach rzeki. – **Ale wtedy nie moglibyśmy nic innego robić w Cieszynie, musielibyśmy non stop stawiać patrole w tym miejscu** – tłumaczy Macura i dodaje, że przecież poza Mostem Przyjaźni czy Wzgórzem Zamkowym jest wiele punktów, które straż miejska musi monitorować. Ale przeganianie czy odstraszenie kłoszardów nie jest lekarstwem na chorobę bezdomności, która połączona jest z uzależnieniem od alkoholu.

– **Dajemy możliwość wyjścia z alkoholizmu i przeznaczamy na to środki finansowe** – kontynuuje cieszyński włodarz. – **W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej działają pracownicy socjalni w środowisku, próbujący tym ludziom pomagać, działa Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „Być Razem”, działa Cieszyńskie Stowarzyszenie Klub Abstynentów „Familia”. Ale zawsze pozostaje ten margines ludzi, którzy jeżeli sami nie będą chcieli sobie pomóc, to nikt nie ma prawa** – mocno akcentuje te słowa burmistrz – **narzucić im tej pomocy.**

Macura dostrzega jednak, że zbyt mało prowadzonych jest działań streetworkingowych, czyli wyjścia pracowników socjalnych do miejsc, gdzie przebywają bezdomni. – **Chciałbym żebyśmy razem ze stowarzyszeniami i MOPSEM zwrócili większą uwagę na pracę streetworkerów i przekazywali większe środki na pomoc prawną i psychologiczną w teren. Za tym się opowiadam** – deklaruje burmistrz. Przestrzega jednak przed „rozgrywaniem” problemu osób bezdomnych. – **To jest sprawa dość delikatna i nie chciałbym nas, pracujących nad nią, konfliktować, by nie było tak, że potem jedni na drugich będą przerzucać się odpowiedzialnością. Chodzi o to, byśmy ten problem rozwiązali.**

A skoro już mowa o odpowiedzialności za ten stan rzeczy, to z dziennikarskiej obserwacji wynika, że niejednokrotnie bezdomność w newralgicznych miejscach Cieszyna wspierają sami jego mieszkańcy lub osoby przyjezdne, wyciągając z portmonetki drobne pieniądze i rzucając je na odczepnego nagabującym kłoszardom. Pozyskane w ten sposób złotówki czy korony jedynie sporadycznie są zamieniane na bułkę z kawałkiem mielonki. Warto o tym pamiętać.

I tak bezdomni wpisali się w pejzaż piastowskiego grodu. I zapewne nie znikną tego lata – a przynajmniej ta ich część (jak duża?), która „nie chce sobie sama pomóc” – z Mostu Przyjaźni. Nie znikną też i ze Wzgórza Zamkowego, czy bulwaru nad Olzą w Czeskim Cieszynie. Tędy przechodzą tłumy ludzi, tam zawsze można wyżebrać od kogoś parę groszy, oczyścić chodniki i popielniczki z niedopałków, a na ulicy Głównej/Hlavní, parę kroków za mostem, w jednym z prowadzonych tam sklepików nabyć, co prawda podły w smaku, ale za to tani napój alkoholowy.

(ÿ)